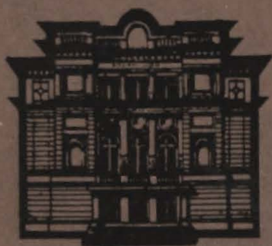


TEATR POLSKI W POZNANIU

SEZON

1983/1984

DYREKTOR
TADEUSZ PEKSA

DYREKTOR ARTYSTYCZNY
GRZEGORZ MRÓWCZYŃSKI

KIEROWNIK LITERACKI
JÓZEF RATAJCZAK

KIEROWNIK MUZYCZNY
ANDRZEJ WICENCIAK

EMIL ZEGADŁOWICZ

ŁYŻKI I KSIĘŻYC

Straganowa groteska Emila Zegadłowicza

Przypomnijmy podstawowe dane o autorze „Łyżek i księżyca". Emil Zegadłowicz urodził się 20 lipca 1888 roku w Bielsku na Śląsku Cieszyńskim jako syn nauczyciela gimnazjalnego. Do gimnazjum uczęszczał w Wadowicach, a studia wyższe odbywał na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był kolejno nauczycielem gimnazjum, referentem i kierownikiem Wydziału Literatury w Ministerstwie Kultury i Sztuki, członkiem zespołu redakcyjnego „Gospody poetów", założycielem pisma „Ponowa", a następnie „Zboru poetów Beskidzkich Czartak", redaktorem czasopisma „Czartak", kierownikiem literackim Teatru Polskiego w Poznaniu i później w Katowicach, dyrektorem programowym radia, redaktorem „Tęczy", „Świata kulis", „Wsi"... Był bliskim współpracownikiem „Dziennika Popularnego".

Miejscowością najbardziej znaczącą w jego życiu był Gorzeń Górny, ale i Poznań na pewno liczył się w życiorysie pisarza. I to już od 1917 roku, kiedy Zegadłowicz nawiązał bliską współpracę z poznańskim czasopismem „Zdrój" i z działającymi tutaj ekspresjonistami. Drukował wówczas mnóstwo wierszy na łamach czasopisma, w bibliotece „Zdroju" wydał dwa poematy: „Odejście Ralfa Moora" i „U dnia, którego nie znam, stoję bram". Jeszcze ważniejszy był drugi okres bliskich związków z Poznaniem, kiedy w latach 1927—1932 osiedlił się tutaj i rozwinął w mieście niebywałe rozległą działalność — obsypywany wręcz zewsząd odpowiedzialnymi stanowiskami. I tak obok kierownika literackiego Teatru Polskiego poeta jest w tym czasie doradcą literackim Księgarni św. Wojciecha, dyrektorem programowym rozgłośni poznańskiej, redaktorem czasopisma „Tęcza" i „Świata kulis".

Wtedy również wystawiona zostaje w poznańskim Teatrze Nowym przez Edmunda Wiercińskiego jego sztuka „Łyżki i księżyc" (mowa o roku 1928), wydana rok wcześniej drukiem.

O przedstawieniu tym pisano na ogół dobrze. Był to zresztą okres wspaniałego rozkwitu życia teatralnego w Poznaniu. W Teatrze Polskim działała Wysocka, a w Teatrze Nowym — Edmund Wierciński wraz z grupą „redutowców". „Przez trzy akty zespół nie schodzi ze sceny — czytamy w „Nowym Kurierze". — Wszystko się kręci jak w kalejdoskopie, a ponieważ jest barwne, ponieważ dyskretna muzyczka jest doskonale dostosowana, sprawia to miłe wrażenie i można nawet wybaczyć te okropne futurystyczne dekoracje". A oto fragment recenzji z czasopisma „Tęcza":

„Zasadnicze trzy akcje płyną wewnętrznym nurtem przez tę sztukę: satyra, rozgwar jarmarczny i fluid poezji składają się z sobą dość niefrasobliwie, wchodzą sobie w drogę, mijają się, węźlą i zazębiają. Z połączeń tych pierwiastków wyłania się widowisko teatralne żywe, gwarne, ruchliwe i ponoszące". Witold Noskowski, jeden z najwybitniejszych recenzentów teatralnych tych lat, pisał: „Tak jak w liryce nie opiewa Zegadłowicz wyszukanych stanów duszy i nie rozcina psychoanalizą włosa na czworo, tak samo jest prostym i w swoim humorze. Gdzieś tam za siódmą górą, za siódmą rzeką rządzi król — idiota, po nim król — błazen, po nim król — bandyta, a dobrzy poddani słuchają każdego po kolei, bo ludźmi rządzi się nimbem władzy (jak ów idiota), albo pięścią (jak bandyta).

Narobił tego wszystkiego poeta, sprzykrzył sobie tę odwieczną i wieczną obrzydliwość; ucieka na księżyc w krainę marzeń, bo jedyną prawdziwą rzeczywistością jest marzenie, bajka, poezja, natomiast „prawdziwe życie" to przykry sen".

Znacznie ostrzej owo przeciwieństwo łyżek i księżyca ujął Jerzy Koller: „Łyżki to symbol otaczającego nas świata, gdzie wszystkie problemy osobiste, społeczne i polityczne sprowadzają się ostatecznie do tego instrumentu. Innymi słowy — każdy chce jeść dobrze, o ile możności lepiej od innych. Jeżeli przypuszcza, że w misce bliźniego znajdzie smaczniejszy kąsek, powiada mu: oddaj! A jeżeli ten zawoła: nie, a czyni tak zazwyczaj, wówczas odbiera mu jadło siłą (...). Ale jest też drugi świat, inny obok tego rzeczywistego, gdzie rządzi miska i łyżka, świat poezji, którego symbolem jest księżyc".

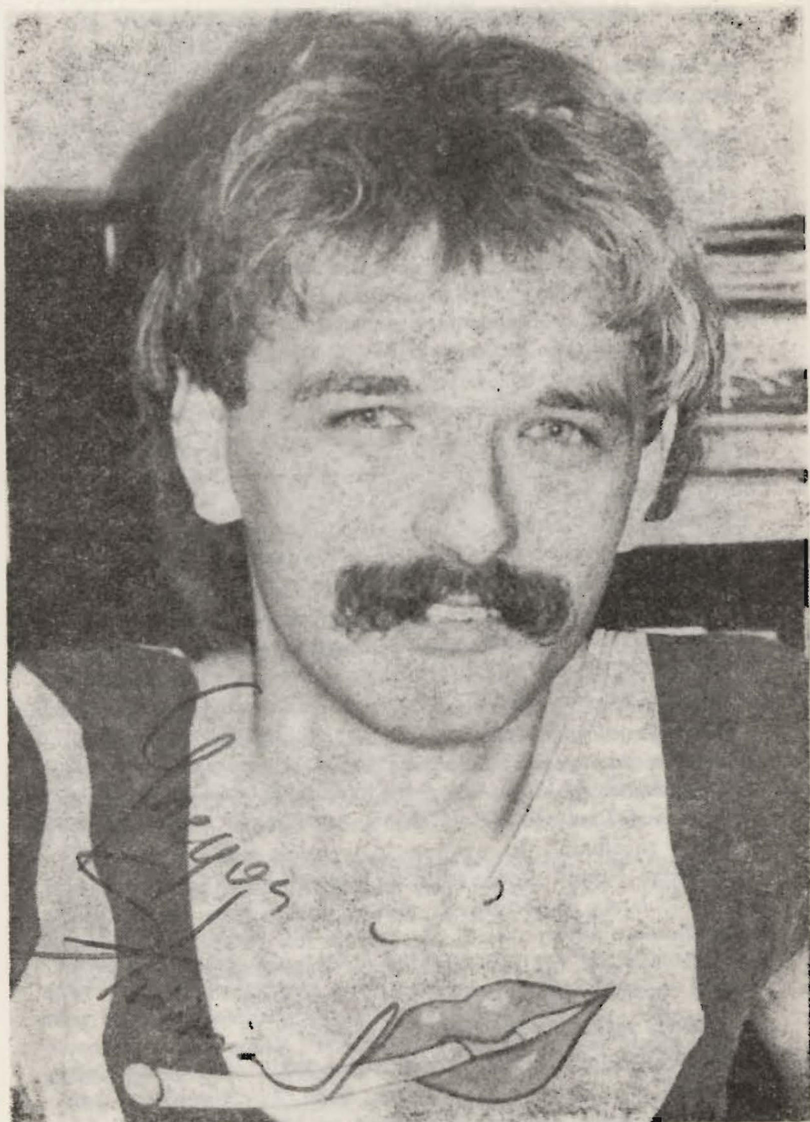
Ciekawe ,że po wojnie groteską Zegadłowicza zainteresował się Stanisław Hebanowski umieszczając o niej obszerny artykuł w „Tygodniku Zachodnim". Przypominając przedwojenną realizację tej sztuki podkreślił przede wszystkim zatarte już dzisiaj i nieistotne aluzje, a także próbę rozprawienia się w ten sposób z osobistymi wrogami, takimi jak np. Karol Irzykowski.

Skoro jesteśmy już przy poznańskim okresie działalności Emila Zegadłowicza wypada dodać, że zakończył się on skandalem po ogłoszeniu głośnego wówczas „Listu pasterskiego", w którym zaatakowane zostały endecko-klerykalne „okopy trójcy obłudy, pychy i zacofania". To wystąpienie wywołało niebywałą reakcję środowiska i prasy prowincjonalnej przekreślającej zarazem możliwość dalszego pozostawania pisarza w Poznaniu. Napaści na Zegadłowicza trwały zresztą przez wiele lat, zwłaszcza iż dawał on do tego nie raz okazję kolejnymi bulwersującymi utworami, takimi chociażby jak powieść „Motory" czy „Zmory".

Zmarł w szpitalu w Sosnowcu 24 lutego 1941 r.

Oprócz „Łyżek i księżyca" wystawiono także na scenach poznańskich inne utwory dramatyczne Emila Zegadłowicza. I tak „Głaz graniczny" wystawił Teatr Nowy w 1925 r., „Betsabę" Teatr Nowy w 1927 r., „Gdy się Chrystus rodzi" (widowisko jasełkowe), Teatr Polski w 1929 r., „Domek z kart" Teatr Polski w 1954 r.

(J.R.)



GRZEGORZ STRÓŻNIAK

Inscenizacja i reżyseria
GRZEGORZ MRÓWCZYŃSKI

Muzyka
GRZEGORZ STRÓŻNIAK

Scenografia
HENRYK REGIMOWICZ

Choreografia
ZOFIA RUDNICKA

Teksty songów
JÓZEF RATAJCZAK

Asystent reżysera
ANDRZEJ GRADZIK

Asystent choreografa
MAREK SIKORA

Inspicjent
ANDRZEJ GRADZIK

Sufler
KAZIMIERA JACHOWICZ

PREMIERA — 7 KWIETNIA 1984 R.

EMIL ZEGADŁOWICZ

ŁYŻKI I KSIĘŻYC

Wędrowiec	— MAREK SIKORA
Poezja	— MAŁGORZATA OSTROWSKA
Lotek	— STANISŁAW RACZKIEWICZ
Krzykacz	— JÓZEF JACHOWICZ
Dziewczyna Strojna	— MARIA SKOWROŃSKA
Ajent	— HENRYK OLSZEWSKI
Błazen	— WOJCIECH KALINOWSKI, BOGDAN KOCHANOWSKI
Kucharka	— RENATA HUSAREK
Osoby z tłumu	— ELŻBIETA ANUSIK, DOROTA WŁODEK, MICHAŁ FRYDRYCH, WOJCIECH KALINOWSKI, ADAM KRAJEWICZ, MIECZYSŁAW OSTRORÓG, SŁAWOMIR PIETRASZEWSKI, MARIUSZ SZAFORZ, PIOTR WYPART
Herszt Złoczyńców	— JAROSŁAW PILARSKI ZBIGNIEW PUDZIANOWSKI
Złoczyńcy	— WOJCIECH KALINOWSKI, BOGDAN KOCHANOWSKI, JANUSZ ŁAGODZIŃSKI, JAROSŁAW PILARSKI, ZBIGNIEW PUDZIANOWSKI, WOJCIECH SIEDLECKI, PIOTR ZAWADZKI
Nauczycielka	— JANINA JANKOWSKA
Emeryci	— IRENA MAŚLIŃSKA, ALEKSANDER BŁASZYK
Król Mamert	— MARIUSZ PUCHALSKI
Królowa Dorota	— IRENA GRZONKA
Królewna Ewa	— OLGA DOROSZ
Sekretarz	— MICHAŁ FRYDRYCH
Prezydent Ministrów i Minister Spraw Wojskowych	— ADAM KRAJEWICZ
Minister Spraw Zagranicznych	— STANISŁAW RACZKIEWICZ
Minister Spraw Wewnętrznych	— GRZEGORZ MRÓWCZYŃSKI
Minister Poczt	— MARIUSZ SZAFORZ
Minister Rolnictwa	— PIOTR WYPART
Minister Kolei	— SŁAWOMIR PIETRASZEWSKI
Minister Dóbr Państwowych i Skarbu	— HENRYK OLSZEWSKI
Minister Zdrowia i Oświaty	— JANINA JANKOWSKA
Minister Handlu i Usług	— MIECZYSŁAW OSTRORÓG
Minister Sztuki i Kultury	— ALEKSANDER BŁASZYK
Księżyc	— GRZEGORZ STRÓŻNIAK
oraz Grupa Lombard w składzie:	— MAŁGORZATA OSTROWSKA — śpiew, GRZEGORZ STRÓŻNIAK — polymoog, minimoog, clavinet; PIOTR ZANDER — gitara; ZBIGNIEW FORYŚ — gitara basowa; WŁODZIMIERZ KEMPF — perkusja

Rozmowa z Grzegorzem Stróżniakiem

Z.M. Może zaczniemy naszą rozmowę od krótkiej autoprezentacji, zgoda? Wiem, że — nie jest to zręczne dla ciebie, ale z kolei czytelnicy naszego programu, bywalcy teatralni, nie zawsze są dobrze zorientowani w muzyce młodzieżowej, w zespołach i ich pracy.

Grzegorz Stróżniak: Zaczęło się od skomponowania hymnu mojej szkoły — Technikum Łączności przy ul. Różanej... W 1978 roku trafiłem przypadkiem do Studia Sztuki Estradowej przy Estradzie Poznańskiej. Potem występowałem w grupie wokalnej VIST razem z Małgosią Ostrowską w latach 1978—81.

Z VIST-u powstała w czerwcu 1981 r. grupa rockowa LOMBARD. Będąc od początku związany z jej istnieniem — jako muzyk, kompozytor i wokalista — uprawiam muzykę określoną jako pop-rock.

Z.M. Muszę przyznać, że ucieszyliśmy się bardzo, gdy przyjąłeś nasze zaproszenie do współpracy z Teatrem Polskim.

Grzegorz Stróżniak: Bardzo się ucieszyłem i bez wielkich słów chcę dodać, że poczułem się zaszczycony tą współpracą. Jest to przecież teatr, który jako rodowity Poznaniak znam od najmłodszych lat i wiążę z nim wiele pięknych przeżyć. Propozycja dyrektora Grzegorza Mrówczyńskiego, autora całego pomysłu, skomponowania muzyki do pełnego spektaklu i to tak trudnego rodzaju sztuki, jakim jest groteska sceniczna — oprócz tego, że sprawiła mi ogromną satysfakcję — również mnie przeraziła. Doświadczenia z tego rodzaju przedstawieniami są w Polsce wręcz znikome. Brak jest odpowiedniego repertuaru i ludzi, którzy chcieliby się w to bawić. W podjęciu ostatecznej decyzji pomógł mi fakt, że Grzegorz Mrówczyński nie bał się ryzyka współpracy z grupą rockową.

Z.M. Okazuje się, że w gruncie rzeczy ciągnie cię do teatru. Czy miałeś już jakieś doświadczenia w tym zakresie?

Grzegorz Stróżniak: W szkole podstawowej i średniej brałem udział w amatorskich przedstawieniach, lecz jako... aktor. Pisywałem także muzykę do różnych uroczystości szkolnych. To były pierwsze próby.

Mój półprofesjonalny kontakt z teatrem miał miejsce, gdy byłem adeptem sztuki estradowej, a później grupy wokalnej VIST. Przez cały ten okres, aż do powstania grupy LOMBARD brałem udział w różnych widowiskach m.in. „Świat nad Wartą", „Szemrane tango", oparte na folklorze warszawskim, a także w przedstawieniach dla dzieci „Wielka przygoda w małym miasteczku" i „Muminki". Prawdziwą przygodą jest oczywiście spektakl w Teatrze Polskim, przygodą najatrakcyjniejszą i zarazem najbardziej mnie obciążającą. Najważniejsze jest to, że spełniło się moje ciche marzenie, aby napisać muzykę do dzieła literackiego, które ma określoną myśl, fabułę i nadaje się do scenicznej realizacji.

Z.M. Jak traktujesz zatem muzykę w teatrze dramatycznym?

Grzegorz Stróżniak: No cóż, to dopiero moje pierwsze doświadczenie, z którego jednak wynika, że scena stwarza muzyce ogromne możliwości. I odwrotnie — to, czego nie da się wypowiedzieć słowami pozwala wyrazić muzyką.

Z.M. Czy sądzisz, że właśnie muzyka rockowa ma szanse na deskach teatru?

Grzegorz Stróżniak: Jeżeli jest to dobra muzyka, to na pewno. Jestem przekonany o wielkich możliwościach muzyki w teatrze i widzę obopólną korzyść, idącą z wzajemnych inspiracji zarówno dla sceny, jak i dla muzyki młodzieżowej.

Oczywiście, trudno mnie samemu oceniać to, co właśnie powstaje. Jeszcze długo nie będę miał obiektywnego stosunku do kompozycji na kanwie „Łyżek i księżyca" Emila Zegadłowicza z songami Józefa Ratajczaka. To zbyt świeża sprawa!

Z.M. Żaden z zespołów rockowych nie zdecydował się dotychczas na taką współpracę.

Grzegorz Stróżniak: Prawdopodobnie żaden z liczących się zespołów nie otrzymał takiej propozycji.

Z.M. Czy swoją muzykę piszesz na ogół do słów, czy odwrotnie?

Grzegorz Stróżniak: W zasadzie jest mi to obojętne. Pisanie muzyki do tekstu ma swoje dobre i złe strony. Dobre polegają na tym, że jeżeli tekst jest inspirujący to wprowadza w klimat i charakter danego songu. Złe, że propozycja literacka narzuca określony sposób frazowania.

Z.M. Czy tekst Zegadłowicza był inspirujący?

Grzegorz Stróżniak: Momentami tak, ale najciekawszy był dla mnie proces powstawania spektaklu muzycznego i jego interpretacja reżyserska, aktorska i choreograficzna. Sam tekst Zegadłowicza został potraktowany przez Grzegorza Mrówczyńskiego jako jeden z elementów przedstawienia, nie zawsze najważniejszych.

Z.M. Czy kompozycje do „Łyżek i księżyca" znajdą się w repertuarze LOMBARDU?

Grzegorz Stróżniak: To, co skomponowałem do „Łyżek i księżyca" należy po prostu do przedstawienia i nie da się od niego oderwać bez szkody dla czytelności songów np. na estradzie.

Z.M. Jako wokalista roku 1983 jak oceniasz możliwości wokalne aktorów Teatru Polskiego?

Grzegorz Stróżniak: W teatrze zastałem wielu młodych, zapalonych i bardzo umuzykalnionych i utanecznionych aktorów. Myślę, że rezultaty powinny być widoczne, zresztą pracowali z dużym zaangażowaniem. Chciałbym podkreślić wspaniałą atmosferę podczas prób.

Z.M. Ostatnie pytanie. Jak pogodzicie ilość tras koncertowych, wyjazdy zagraniczne i nagrania z występami w spektaklu w Teatrze Polskim?

Grzegorz Stróżniak: Obowiązków artystycznych rzeczywiście nam przybywa. Na szczęście nasz manager, Piotr Niewiarowski, który zgodził się i także zapalił do współpracy z Teatrem — nie traci nadziei, że uda nam się to wszystko pogodzić, a jemu można wierzyć!

Dziękuję za rozmowę!

Rozmowę przeprowadziła
Zofia Mrówczyńska

Dziękujemy Dyrekcji Estrady Poznańskiej za pomoc w realizacji przedstawienia.



PZGMK 6 — 62505/84 - 4000 - A5/110

W REPERTUARZE:

TEATR POLSKI

PAUL CLAUDEL
„ZAKŁADNIK"
(reż. Grzegorz Mrówczyński, scen. Zbigniew Bednarowicz, gościnne występy Hanny Stankówny)

FRANZ KAFKA
„PROCES"
(reż. Lech Raczak, scen. Wojciech Wołyński)

AUGUST STRINDBERG
„MISTRZ OLOF"
(reż. Jerzy Kreczmar, scen. Zbigniew Bednarowicz)

SCENA W MALARNI

IRENEUSZ IREDYŃSKI
„OŁTARZ WZNIESIONY SOBIE"
(reż. Grzegorz Mrówczyński, scen. Marian Iwanowicz)

STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ
„WARIAT I ZAKONNICA"
(reż. Jacek Pazdro, scen. Marian Iwanowicz)

W PRZYGOTOWANIU:

LEWIS CARROLL
TEATR POLSKI
„ALICJA W KRAINIE CZARÓW"

SCENA W MALARNI
TADEUSZ RÓŻEWICZ
„PUŁAPKA"

ZESPÓŁ TECHNICZNY:

KIEROWNIK TECHNICZNY:
EWA BEDNAROWICZ

KIEROWNICY DZIAŁÓW TECHNICZNYCH:

GŁÓWNY ELEKTRYK:
TADEUSZ MOLSKI

BRYGADIER SCENY:
DIONIZY GABRYSIAK

AKUSTYK:
JAN GAWLAK

PRACOWNIA KRAWIECKA DAMSKA:
BARBARA MAZUR-CIESIELSKA

PRACOWNIA KRAWIECKA MĘSKA:
FRANCISZEK SZYMANIAK

STOLARNIA:
WŁODZIMIERZ WICOREK

PRACOWNIA OBUWNICZA:
HENRYK LEIN

MODYSTKA:
ALEKSANDRA TURGUŁA

MALARNIA:
ELŻBIETA SUSZEK

PRACOWNIA DEKORACYJNO-TAPICERSKA:
EUGENIUSZ MARSZAŁ

REKWIZYTORNIA:
KRYSTYNA STRANZ



KIEROWNIK BIURA OBSŁUGI WIDZÓW:
WIESŁAW NAWROCKI

KOORDYNATOR PRACY ARTYSTYCZNEJ:
ANDRZEJ GRADZIK

SEKRETARZ LITERACKI I REDAKCJA PROGRAMU:
ZOFIA MRÓWCZYŃSKA

OPRACOWANIE GRAFICZNE PROGRAMU:
MARIAN IWANOWICZ

REDAKTOR TECHNICZNY:
BOGDAN GOLON

cena 30 zł

PZGMK-4 — 75349/83 — E9/1024 — 18 000

Słowa: Józef Ratajczak

Muzyka: Grzegorz Stróżniak

PIOSENKA KRÓLA — BŁAZNA

Ludu, mój ludu,
doczekałeś cudu,
błazen ci królem,
więc kochaj go czule!

Każdy do syta
niech żre i nie pyta,
a kiedy strawi,
niech się dobrze bawi!

Komu korona
stara i zniszczona?
Dziś ten króluje,
kto się królem czuje!

Ludu, mój ludu,
dokonałeś cudu —
błazen ci królem,
więc kochaj go czule!



Słowa: Emil Zegadłowicz

Muzyka: Grzegorz Stróżniak

CHÓR ZŁOCZYŃCÓW

Złoczyńcyś — my — złodziejski ród
pieniędzy mamy w bród, ach w bród —
bierzemy tu, bierzemy tam
niczego nam nie brak
świat cały jeden wielki kłam
szachrajstwo — i sumienia brak —
my jedni wszak nie tak, nie tak —
po prostu bierzemy czego nam brak —

oddaj — ! — a każdy mówi: nie — ! —
więc go po łbie, po łbie, po łbie —
a potem w bór — ach w bór — ach w bór —
złoczyńców idzie chór —



Słowa: Emil Zegadłowicz

Słowa: Józef Ratajczak

PIOSENKA HERSZTA

Teraz żarty idą precz,
rządy to poważna rzecz,
Trzeba zawsze krzyczeć brawo,
czy jest lewo, czy jest prawo —
Brawo,
brawo!
Gdy brak prawa,
też jest prawo —
Teraz żarty idą precz,
rządy to poważna rzecz!

Kiedy masz na gardle nóż,
musisz służyć mi, więc służ.
Trzeba do mnie mówić czule,
bom jest królem, waszym królem.
Brawo, brawo!
Gdy brak prawa,
też jest prawo.
Kiedy masz na gardle nóż,
musisz służyć mi, więc służ.

W moim ręku jest wasz los,
tylko ja mam tutaj głos,
trzeba wołać głośno hura,
gdy na górze siedzi góra...
Brawo,
brawo!
Gdy brak prawa,
też jest prawo —
W moim ręku jest wasz los,
tylko ja mam tutaj głos!



Słowa: Józef Ratajczak

Muzyka: Grzegorz Stróżniak

PIOSENKA BŁAZNA O BABIE

Kiej się babie zachce chłopa,
dasz jej w bok, czy dasz jej kopa,
będzie ciebie pieścić w snach,
choćbyś miał na grzbiecie
łach
i wyglądał, że aż strach —
zawsze dojrzy w tobie chłopa!

Kiej cię baba upoluje.
czy coś czujesz, czy nie czujesz...
będzie ciebie dręczyć w snach,
zedrze z ciebie każdy
łach
i wychudniesz, że aż strach,
chyba że babę otrujesz!
och, ach!



Słowa: Emil Zegadłowicz

Muzyka: Grzegorz Stróżniak

PIERSI NAPRZÓD, DO GÓRY GŁOWA

piersi naprzód do góry głowa
idziemy — z nami era nowa
kto przeciw nam niech idzie w świat
kto z nami ten nasz brat
ten nasz brat —



Słowa: Józef Ratajczak
Muzyka: Grzegorz Stróżniak

ŁYŻKI I KSIĘŻYC

Łyżki i księżyc,
co zwycięży!?
Jeść czy śnić,
marzyć czy żyć
jak pies na uwięzi:...
Łyżki i księżyc,
kto silny, zwycięży,
pozrywa więzy,
poleci jak Ikar,
już leci — i znika!

Łyżki i księżyc,
co zwycięży!?
Jeść czy śnić,
marzyć czy żyć,
jak pies na uwięzi...

Łyżki i księżyc.
Kto marzy, zwycięży,
pozrywa więzy,
poleci jak Ikar,
już leci — i znika!



Słowa: Józef Ratajczak (wg Emila Zegadłowicza)
Muzyka: Grzegorz Stróżniak

PIOSENKA NA MIESIĄC MIODOWY

Błazen	*Pobojowisko społeczne!*
Wędrowiec	*Snom odpocznienie wieczne.*
Błazen	*Dzień się rozigrał cudacznie.*
Wędrowiec	*Jutro się taki sam zacznie.*
Królewna	*O czym wy znowu mówicie,*
	mieliśmy żyć należycie...
	A wam co przyszło do głowy!?
	Wszak to nasz miesiąc miodowy!
Wędrowiec	*Dzień kona, dzień się rodzi.*
Błazen	*Po nowym stare przychodzi.*
Wędrowiec	*Świat zmieniać, ciężka to praca!*
Błazen	*Bo stare po nowym powraca!*
Królewna	*O czym wy znowu mówicie,*
	mieliśmy żyć należycie.
	A wam co przyszło do głowy,
	wszak to nasz miesiąc miodowy!
Wędrowiec	*Wiesz co zreformuję? Marzenia!*
Błazen	*Reforma nic nie zmienia.*
	Chyba, że zmiany ulegną zmianom!
Wędrowiec	*Nie. Nie ulegną.*
Błazen	*To chodźmy już. Dobranoc.*
Królewna	*O czym wy znowu mówicie?*
	Mieliśmy żyć należycie,
	A skoro nie ma mowy —
	zacznijmy nasz los — księżycowy!



Słowa: Józef Ratajczak

Muzyka: Grzegorz Stróżniak

PIOSENKA KRÓLA

Raz, dwa,
raz, dwa,
berło też dwa końce ma —
jednym końcem,
drugim końcem,
ale zawsze ja tu rządzę,
nawet kiedy w głowach mącę,
gdy łeb strącę
i gdy błądzę —
zawsze tutaj rządzę ja!

Raz, dwa,
raz, dwa,
królem jestem tutaj ja!
Wymagania
mam niewielkie,
sznycel z jajkiem,
chleb z masełkiem,
nawet kiedy w głowach mącę,
gdy łeb strącę
i gdy błądzę
zawsze królem jestem ja!

Raz dwa,
raz dwa,
hi hi hi i tralala!
Zgodnie, razem,
jak rozkażę,
bo ja królem, ja tu rządzę,
a kto nie chce — to go strącę,
będzie piszczał,
że aż ha!
Zawsze tutaj rządzę ja!



Słowa: Emil Zegadłowicz

Muzyka: Grzegorz Stróżniak

ZA TWĄ TĘSKNOTĄ PÓJDĘ W ŚLAD

— Idę za twą tęsknotą w ślad,
czasem wprowadzam nibyład,
zresztą, tak otwarcie,
zamykam światopogląd w żarcie —

— Jak pan to mówi — jak cudownie!
jest mi tak dziwnie niewymownie
jakby zalśniła zorza złota —
powiedział pan — prawda? — „tęsknota"?
i „nibyład" w tym „niby" słyszę
jak się na nitce świat kołysze
ta chwila nagła cudnie święta
wędrowca serce zapamięta —

— Ja słyszę kwiat który kiełkuje
podlany cichą, srebrną łzą —

— Łyżki też ponoć srebrne są —



Słowa: Emil Zegadłowicz

Muzyka: Grzegorz Stróżniak

GDZIE MNIE PROWADZISZ, POEZJO?

Gdzie mnie prowadzisz, poezjo — na rynek?
pomiędzy kupców, drób, beczki, stragany —

o właśnie — przecież każdy twój uczynek
będzie na opak — tyś wiecznie pijany —

tobą pijany — to prawda — lecz przecie
cóż tu mam robić — zagubiony w tłumie?

to co przystoi każdemu poecie:
przeskoczyć rozum na własnym rozumie —

dobrze — lecz powiedz na co to i po co?
wolę leżeć gdzie pod drzewem —
patrzeć jak liście się złocą —
słuchać jak słowik śpiewa —

o romantyku — dzisiaj innej pracy
oddasz się władzą zniewolony —
— spójrz: to są wszystko Jacytacy —
a ty spełniasz im marzenia —

korony?

w tej chwili widzę tylko wielką mglistość
nierzeczywista właśnie rzeczywistość —
lecz nim odejdę — ten flakonik oto
daję ci — gdy cię sprawy zbyt oplotą
użyj w potrzebie — pa — ! niech się sen spełni —



Słowa: Emil Zegadłowicz

Muzyka: Grzegorz Stróżniak

PRZEZNACZENIE

Kocham młodzieńca co na gładkim czole
powiesił turban hańbiącej rozpaczy
i spod brwi łuków włócznią wzroku kole

o ja nieszczęsna — ! — u mych kolan bieli
w krwawej tęsknocie tarzam się z boleści —
i łez potokiem tonąca w pościeli
czuję, że chyba nikt mnie tam nie pieści —
niech się zapadnie świat w gruzów otchłanie
z piekielnym wyciem piorunów na niebie —
niech się w ogóle wszystko co chce stanie
ja pragnę ciebie —

